Nr. 254. Dnia 14 września. **Piątek.** **Dnia 2 (14) września 1894 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	*Podwyższenie Krzyża Św.*	Wschód słońca o godzinie	5-ej	minut	26	Wschód księżyca o godzinie	1	minut	4 r.	Wtorek:	Józefa z Kopertynu.
Sobota:	Nikodema Kap. M.	Zachód	6-ej	„	27	Zachód „ „	9	„	5 w.	Środa:	Januaryusza B, M.,
Niedziela:	*N. M. P. Bolesnej.*	Długość dnia godzin	13	„	1	Wysokość wody na Wiśle st. 2c. 4 (st. 2c. 1)				Czwartek:	Eustachjusza M.
Poniedz:	5 blizn św. Franciszka.	Ubyło	3	„	42	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 6°.				Piątek:	*Mateusza Apost. Ewang.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemiomyśla, jutro Budzimiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot oraz wydziału rachunkowego i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.)—Posiedzenie członków komitetu budowy kanałów i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska, 41—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka" (opera—z udziałem pani Konarskiej oraz p. Czernickiego); jutro „Faworyta" (opera—z udziałem pani Inez de Salwador oraz pp. Ludwika Iribarne Eugenjusza Giraldoni'ego);— Letni: dziś „Grube ryby" (komedja) oraz „Robotnicy" (dramat); jutro „Bawidełko" (sztuka); — Nowy: dziś „Biedna dziewczyna" (wodewil); jutro „Weseli spadkobiercy" (operetka. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 15783 rs. 61 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Petersb. wied.* czytamy: W ostatnich czasach wiele sprzecznych pogłosek krążyło o sprzedaży lasów w majątkach ks. Hohenlohe. Okazuje się jednak, że w kraju północno-zachodnim sprzedawane są lasy w olbrzymiej ilości i w innych punktach, nietylko w dobrach po-witgensztajnowskich. Tak np. administracja majątków, należących do spadkobierców hr. Zawiszy, sprzedała w ostatnich latach mnóstwo drzewa z lasu, obecnie zaś sprzedaje piękny las dębowy pewnemu towarzystwu francuskiemu do wycięcia za 2,275,000 rs. Według pogłosek, na tranzakcję tę zwróciła uwagę nietylko administracja miejscowa, lecz i władze wyższe.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania z przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w obrębie gubernji warszawskiej w ciągu dnia 9-go września: w powiecie warszawskim zachorowało osób —, wyzdrowiało 3, zmarły 1, pozostało chorych 22; w powiecie grójeckim wyzdrowiała 1 osoba, pozostało chorych 14; w powiecie płońskim wyzdrowiały 4 osoby; w powiecie łowickim zachorowało osób 3, pozostało chorych 20; w powiecie pułtuskim zachorowały osoby, zmarła 1, pozostało chorych 9; w powiecie skierniewickim zachorowało osób 2, zmarła 1, pozostał chory; w powiecie kutnowskim zachorowała 1 osoba, wyzdrowiało 9, zmarły 2, pozostało chorych 28; w powiecie błońskim zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1, pozostało chorych 10. W obrębie gubernji kieleckiej w ciągu dnia 7-go września zachorowało osób 39, wyzdrowiało 29, zmarło 20, pozostało chorych 154. W obrębie gubernji piotrkowkiej w d. 10-ym września zachorowało osób 67, wyzdrowiało 48, zmarło 26, pozostało chorych 269.

= Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich w ciągu doby od godziny 12-ej w południe d. 12-go do tej samej godziny dnia 13-go września, do szpitala na Pradze przybył 1 nowy chory, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 16; do szpitala żydowskiego przybyło 2 nowych chorych, wyzdrowiał 1, pozostało chorych 13; w szpitalu zapasowym pozostało chorych 8. Razem więc z dnia 13-go września pozostało chorych 34 (w tej liczbie z podejrzanemi objawami choroby 4), to jest tyleż ile ich pozostało z poprzedniego dnia. Żydów chorych jest 12. Nowoprzybyli chorzy pochodzą z Warszawy z ul. Muranowskiej nr. 38 jeden, z Pragi z ul. Rybnej nr. 17 jeden i ze wsi Wola jeden. W tym samym przeciągu czasu wyzdrowieli i wypisani zostali: ze szpitala na Pradze Leopold Bieliński z ul. Dzielnej nr. 88 i Stanisław Ślepowroński z ul. Radzymińskiej nr. 25; ze szpitala żydowskiego Aleksander Łukowski z wsi Powązki.

= Inżenierja rzeczna korzystając z nizkiego obecnie poziomu wody na Wiśle, przedsięwzięła umocowywanie tam chroniących brzeg praski i łachę wiślaną. Prace odbywają sie przy udziale znacznej liczby robotników.

= Na skutek rozporządzenia policyjnego niedozwalającego sprzedaży owoców i zielenin w różnych miejscach, lecz tylko na właściwych rynkach, dzierżawiący na mieście od magistratu miejsca pod stragany wystąpili z zażaleniem. Magistrat zwrócił się do władzy policyjnej o nietamowanie sprzedaży różnych produktów na miejscach od magistratu wydzierżawionych.

= P. oberpolicmajster domagał się od zarządu miejskiego większego oświetlenia ulicy Bonifraterskiej. Sprawa ta uległa pewnej zwłoce z tego powodu, iż wedle kontraktu zawartego z dessauskiem towarzystwem, komplet latarń miejskich po umówionej cenie już został dopełniony i za następne latarnie kasa miejska musi już płacić po znacznie wyższej cenie, co narażałoby magistrat na dość poważny nieprzewidziany w budżecie wydatek. Kwestja ta jednak została już uregulowana, gdyż towarzystwo zgodziło się dostarczyć potrzebną ilość latarń, po poprzedniej cenie, magistrat zaś postanowił niezwłocznie powiększyć liczbę latarń na ulicy Bonifraterskiej.

= Handlujący trzodą przeznaczoną na rzeź zwrócili się z prośbą do władzy o pozwolenie urządzenia pod miastem stacji na postój inwentarza w oczekiwaniu targów tygodniowych.

= Według §§ 56 i 58 ustawy cechowej z 1816-go roku i rozporządzenia b. komisji rządowej spraw wewnętrznych z d. 19-go marca 1817-go r., czeladnicy cechowi winni w posiadanych przez siebie książeczkach mieć odnotowany czas przebyty na robocie u majstra, wysokość pobieranej płacy, stopień uzdolnienia, w razie zaś zmiany miejsca pracy odpowiednie zwolnienie. Osoby, przyjmujące czeladnika bez zwolnienia z ostatniego miejsca roboty, obowiązani są z mocy tejże ustawy wynagrodzić wszelkie wynikłe skutkiem tego dla poprzedniego majstra straty, a nadto podlegają karze dyscyplinarnej w kwocie 4 rs. 50 k. Ponieważ cytowane powyżej przepisy w cechach warszawskich, zwłaszcza w tych, które obok majstrów cechowych posiadają wielu przedsiębiorców konsensowych, nie są dostatecznie przestrzegane, przeto na prośbę urzędu starszych władza miejska zamierza zarządzić środki, mające na celu ukrócenie tych nieporządków.

= Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, odbyło się w warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej. Prezydował rz. r. st. Styczakowski. Udzielono 22 pożyczek przemysłowcom w ogólnej sumie rs. 3,950 (najwyższa rs. 300, najniższa 60). Czterech dłużników nie płacących rat pożyczkowych, postanowiono zapozwać sądownie. Ogólny kapitał kasy wynosił w d. 1-ym b. m. rs. 73,058 kop. 18, fundusz rezerwowy 35,426 rs. 35 kop.

= Za pośrednictwem p. Aleksandra Bębnowskiego, opiekuna ubogich cyrkułu III-go warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, następujące osoby złożyły fanty na tombolę na rzecz tej instytucji odbyć się mającą: redakcja *Wędrowca* 10 bonów na toż pismo oraz książki; artyści malarze pp.: Lucjan Bębnowski, L. Nawojewski i F. Szewczyk obrazy; artysta-rzeźbiarz p. Leon Wiśniewski (rzeźba z gliny), firmy handlowe pp.: Edmund Langner, Riese i Piotrowski, E. A. Henrich, K. Kubalski, J. Gebethner (doniczki z kwiatami i przedmioty terraktowe); Aleksander Skorupski, P. A. Krzymiński i K. Arkuszewski (wino w butelkach), Tomasz Gabler (bony na obiady), Bolesław Wróbel (bony na śniadania) i Adamski (rękawiczki).

= Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że w dniu 15-ym b. m., tj. w sobotę, o godzinie 10-ej zrana, w kościele katedralnym św. Jana mają się zebrać byli uczniowie szkoły realnej oddziału handlowego, którzy ukończyli ten zakład naukowy w r. 1879-ym. Organizacją zebrania za pozwoleniem władzy zajmuje się p. Aleksander Bębnowski (Hortensja 6).

= Bawi w naszem mieście założyciel stacji badań bakterjologicznych, dr. Odo Bujwid.

= Po trzymiesięcznej nieobecności w Warszawie wczoraj przyjechał dr. Juljan Ochorowicz. Profesor spędził przeszło cztery tygodnie na studjach medjumicznych u Richeta w towarzystwie kilku uczonych angielskich, monachijskich i amerykańskich.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: członek rady ministerjum spraw wewnętrznych t. r. Eugenjusz Bogdanowicz z Wiednia; członek komitetu techniczno-budowlanego t. r. Nowicki z Grodziska, prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego t. r. Toloczanow z Nałęczowa i dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych dr. Ziemiec z Druskienik; wyjechali zaś: pomocnik głównego intendenta jenerał-lejtnał Pawłow do Petersburga i lekarz 15-ej dywizji rz. r. st. dr. Szylling do Nowogiergjewska.

= **Z teatru i muzyki.**

* Pierwszy występ pani Saville odbędzie się w „Łucji z Lamermooru".

Operę tę naznaczono na poniedziałek przyszły.

* Dziś w teatrze Letnim trzecie przedstawienie komedji Michała Bałuckiego „Grube ryby", widowisko rozpocznie jednoaktowy dramat Manuel'a „Robotnicy", w którym p. Falkowska debiutować będzie po raz drugi w roli Joanny.

* W teatrze Nowym ukaże się dzisiaj od kilku tygodni niegrany sześcioaktowy wodewil „Biedna dziewczyna".

W sztuce tej wystąpi pani Babińska pierwszy raz po powrocie do zdrowia.

Popis w „Biednej dziewczynie" znajdują również pp.: Morozowicz, Misiewicz, Rzecznik i... klub łysych kawalerów.

* Bawi w Warszawie Edward Reszke; Jan Reszke przybędzie z Francji dopiero około 20-go b. m. na dni kilka.

= Kanalizacja i wodociągi.

Po wybudowaniu w roku zeszłym dokończenia kolektora B na ulicy Marszałkowskiej od Nowowiejskiej do rogatek mokotowskich, stary kanał miejski miał być zasypany.

Ze względu jednak na potrzebę zaprowadzenia instalacji domowej w niektórych posesjach, kanał w części tylko uległ zasypaniu, od nr. zaś 13 począwszy, pozwolono używać go do odpływu wód przez przeciąg dwumiesięczny.

Zbyt wielka ilość odpływów, zwłaszcza wobec eksplozji rury gazowej, uszkodziła sieć wodociągową i spowodowała obniżenie bruku tak, że nawet szyny tramwajowe uległy dość znacznemu wygięciu.

Wczoraj zajęto się przeto naprawą tych uszkodzeń i ostatecznem zasypaniem kanału.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów odroczono do przyszłego tygodnia aż do czasu ukończenia prac przez komisję techniczną, delegowaną na ostatniem posiedzeniu.

Wczoraj komisja techniczna zajęta była odbiorem trzech w r. b. zbudowanych kanałów w oddziale drugim inż. Krzyżanowskiego.

Protokularnie przyjęto ulice: Hortensję, Chłodną i Pańską.

Przy robotach wodociągowych na Pradze dotkliwie uczuwać się daje wielka niepodatność gruntu.

Dotąd nie natrafił wprawdzie przedsiębiorca na wody zaskórne, piasek jednakże jest tutaj tak sypki, że tylko przy pomocy szalowania prace mogą być prowadzone.

Wielce także tamuje prawidłowy bieg robót niezmiernie rozwinięty ruch kołowy, który w rannych godzinach dochodzi do 1,500 przejazdów na godzinę.

= Za gorliwość.

Dowiadujemy się o niezwykłem odznaczeniu jednego z dozorców drogowych kolei nadwiślańskiej p. D. za gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków służbowych.

Oto, gdy w r. z. na oddziale kowelskim szalała straszna burza z niebywałą ulewą od godz. 6-ej po południu do 2-ej w nocy, skutkiem czego plant w kilku miejscach został podmyty, dozorca D. przez cały ten czas był czynny na linji i nietylko, że niedopuścił do wypadku z pociągiem, lecz stosunkowo w krótkim czasie doprowadził linję do porządku.

Uznając korzystną działalność dozorcy dla dobra służby, dyrekcja udzieliła mu podwyżkę pensji, gratyfikację i przedstawiła p. ministrowi komunikacyj raport o zachowaniu się dozorcy D. podczas burzy.

P. minister wyjednał dla p. D. medal złoty z napisem „za gorliwość” do noszenia na piersi.

Zaszczytną odznakę w tych dniach dyrektor kolei wręczył p. D. osobiście.

= Badania gruntu.

Jeden z inżenierów miejscowych, p. P., na podstawie doświadczenia przy długoletniej budowie kanałów i wodociągów, zajął się specjalnie badaniami gruntu w naszem mieście.

Rezultaty badań wraz z graficznemi zestawieniami ogłoszone będą drukiem.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej Zelikowi Biernaglowi skradziono parę koni i dwie skrzynki z towarem łokciowym, który wiózł do Radomia; Biernagiel popasał, jak zwykle, w karczmie pod Sękocinami i, zasypawszy koniom obroku, poszedł do wnętrza karczmy. Złodzieje bez żadnego hałasu uprowadzili konie i skradli towar wyjęty ze skrzyń, które rozbite znaleziono nieopodal szosy. Skradzione konie przedstawiały wartość 140 rs., a towar około 160 rs. — Antonina Sawczyńska, mieszkanka Łukowa, przyjechawszy onegdaj wieczorem, spostrzegła, iż zgubiła kwit od rzeczy; spiesząc się do miasta, dopiero nazajutrz zrana udała się do ekspedycji w celu odebrania walizy, mniemając, iż przy odpowiedniem zaświadczeniu, trudności nie znajdzie. Tymczasem znalazca kwitu już bagaż zdążył odebrać. W przywłaszczonej walizie znajdowało się 5 sukien, okrycie aksamitne, kilkanaście sztuk bielizny i pudełko z broszką oraz bransoletę ozdobioną perłami; poszkodowana oblicza wartość skradzionych rzeczy na 270 rs.

= Napad na pociąg.

Powtarzające się napady na pociągi na kolei nadwiślańskiej zwykle zdarzały się w pobliżu Warszawy.

Widocznie jednak z powodu zdwojonej czujności służby, rabusie przenieśli się dalej, i oto nocy wczorajszej dwukrotnie dokonano napadu pomiędzy stacjami Wilgą a Pilawą, na pociąg towarowy dążący z Lublina do Pragi.

Na 187-ej wiorście w miejscu, gdzie pociąg, idąc pod górę, zwolnił biegu, siedzący na jednym z hamulcowych wagonów smarownik Borowik dostrzegł wdzierających się na wagon dwóch ludzi.

Ujrzawszy ich, B. zaczął podawać maszyniście sygnały na wstrzymanie pociągu, co gdy nastąpiło, B., zeskoczywszy z wagonu, puścił się w pogoń za spłoszonymi rabusiami, którzy, grożąc mu nożami, zbiegli.

Zaledwie jednak pociąg ruszył, służba konduktorska znów dostrzegła, o wiorstę dalej, wdzierających się na wagony dwóch ludzi, którzy, nim pociąg zatrzymano, zdążyli wagon otworzyć, lecz zaskoczeni przez służbę, nie zdoławszy nic porwać, zniknęli w ciemnościach.

Widocznie cała szajka rabusiów czatowała, w zamiarze okradzenia pociągu.

= Nie utonął.

Jan Kołkowski, pracujący na berlince Sternla, spadłszy z pokładu, nie utonął, lecz przepłynął na drugą stronę Wisły. K. dopiero na trzeci dzień powrócił do pracy.

= Podrzucenie.

Wczorajszego wieczora stróż domu pod № 42-im przy ul. Pańskiej znalazł na schodach podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka tygodni życia.

Podrzutka, po spisaniu protokułu, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożny wystrzał.

Wczoraj przywieziono do Warszawy p. Stefana Chomiakowskiego, buchaltera, z ciężką raną w lewym boku.

Pan Ch. polował onegdaj na terytorjum Zalesia między Kałuszynem a Kotuniem.

Podczas odpoczynku w polu, myśliwy, oczyszczając jednę lufę dubeltówki, nieostrożnie pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał z drugiej lufy nabitej.

Nabój trafił w bok.

Rannego, po udzieleniu doraźnej pomocy, na żądanie rodziny, przywieziono do Warszawy.

= Zbiorowe poparzenie.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu Teofila Usniarskiego na Pelcowiznie, 17-letnia Anna Usniarska, przy czyszczeniu garderoby, oblała się nieostrożnie benzyną.

Kiedy po upływie kilku minut zapalała świecę, odzież, w zetknięciu się z zapałką, zajęła się płomieniem.

Matka dziewczęcia przybiegła z pomocą, lecz i na niej zapaliła się suknia.

Dopiero Jan Usniarski, brat nieostrożnej Anny, zdołał stłumić ogień.

Uległ on dotkliwym poparzeniom obu rąk, a matka i siostra, skutkiem doznanych oparzeń prawie na całem ciele, z bólu straciły przytomność.

Najbardziej jest poparzona Anna Usniarska i życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ Spółka ziemian.

Ziemianie z okolicy Płocka, chcąc ułatwić sobie zbyt zboża oraz lombardowanie go w Banku państwa, zakupili śpichrz w Płocku, który ma być powiększony jeszcze przed zimą.

Do zarządu śpichrzem powołani zostali pp.: Mieczyński, Blumberg, Grabowski, Wolibner i Ostrowski, którzy mają zająć się dozorem nad budowlą śpichrza i zaprojektować formę, w jakiej w przyszłości powstać ma przy śpichrzu dom komisowy.

+ Wieści z kraju.

Mało komu wiadomo, że głównym dostawcą pijawek jest powiat włodawski.

Powiat ten obfituje w mnóstwo jezior, w których przebywa niezliczona ilość pijawek, które wyławiają żydzi w niezliczonej ilości i rozsyłają felczerom małomiasteczkowym po całym kraju.

Z procederu tego żyje kilkanaście rodzin we Włodawie, gdzie utworzyły się nawet drobne spółki handlarzy pijawkami.

W Częstochowie otwarto trzy nowe herbaciarnie bezpłatne, jest więc ich obecnie cztery.

Na rzecz tych herbaciarni przedsiębiorcy cyklodromu w Częstochowie urządzają wyścigi cyklistów, które trwać będą przez dwa dni.

Dla zwycięzców przeznaczono 15 nagród.

Włościanie w okolicach Częstochowy zaprowadzają u siebie coraz więcej pasiek; miód sprzedają przeważnie za granicę.

W pow. częstochowskim w pasie pogranicznym na nieużytkach i wydmach piaszczystych zakładają zagajniki, zwłaszcza około Konopisk, Jamek i Starczy.

W kilku miejscowościach nadgranicznych w pow. częstochowskim rozpoczęto eksploatację torfu.

W Płocku w r. b. wybudowano kosztem rządowym nową tamę potrójną na Wiśle od strony parku radziwskiego; ma ona zabezpieczać most łyżwowy od naporu rzeki, zmieniającej w tem miejscu koryto swoje niemal corocznie.

+ Echa łowickie.

Z Łowicza piszą do nas:

„Epidemja już u nas ustała, lecz herbaciarnie nie przestały funkcjonować.

Komitet, zawiązany z powodu cholery, ma zamiar herbaciarnie te zamienić na stałą kuchnię tanią.

Ubogiej ludności zasłużyli się dobrze dostarczaniem ciepłego pożywienia pp.: Echhorn, Hirszowska, Kołakowska, Kcnarzewskie, Konopaccy, Oppman, Brzezińscy, Juljan Schoenfeld, Szymanowskie, którym niech mi wolno będzie, w imieniu Łowicza, złożyć za pośrednictwem *Kurjera* publiczne podziękowanie.

W mieście ruch ożywił się znacznie skutkiem jarmarku.

Ponieważ w ostatnich czasach w pismach warszawskich zachęcano bardzo do zakładania fabryk w Łowiczu, pospieszam podać kilka danych statystycznych co do rozwoju przemysłu i jego warunków w naszem mieście.

Łowicz leży nad Bzurą, dotąd niespławną, lecz przedstawiono już władzom projekt połączenia tej rzeki za pomocą kanałów z Przemszą; bieg rzeki jest kręty, a więc powolny, jednakże głębokość jej wynosi od 6 do 8 stóp, a w czasie deszczów znacznie więcej, a zatem regulacja Bzury uczyniłaby ją dostępną dla niewielkich statków parowych.

Ludność miasta składa się z 8,853 mieszkańców stałych (267 prawosławnych, 4,856 katolików, 231 ewangelików i 3,499 żydów) i z 957 niestałych, nie licząc młodzieży szkolnej i pułku wojska.

Przemysł rozwinięty jest tu bardzo, bowiem mamy tu np. 65 szewców, 46 krawców, 20 tkaczy, 14 piekarzy, 26 rzeźników, 8 blacharzy, 8 kowali, 8 stolarzy, 7 bednarzy, 6 ślusarzy, 7 farbiarzy itd.

Nadto Łowicz posiada 3 garbarnie, dwa młyny parowe z produkcją 100,000 rs., 2 dystylarnie wódek, dwie fabryki octu, dwie mydlarnie, browar, drukarnię, fabrykę miodu, fabrykę naczyń kamiennych, fabrykę tasiemek, fabrykę waty, kaflarnię, olejarnię, skład apteczny, a w r. b. otwarto pracownię artystyczną galanteryjno-rzeźbiarską, która wyroby swoje wysyła do Cesarstwa.

Posiadamy 7-iu lekarzy, szkołę realną, progimnazjum żeńskie, prócz kilku szkół prywatnych i rządowych elementarnych.

Cena mieszkań wynosi w stosunku około 50 rs. rocznie za pokój.

Cena gruntu pod Łowiczem od 2,500 do 8,000 rs. za włókę, w samem mieście cena placów nad rzeką — a jest ich mnóstwo — od 350 do 400 rs. za morg; robotnik pieszy kosztuje dziennie 30 do 50 kop., konny od 1 rs. 50 kop.

Obfite dostawy drzewa z lasu księstwa łowickiego i łatwość dowozu węgla zapewniają opał, nadto torf ze wsi Krempa, Szwaby kosztuje po 105 kop. za korzec.

Dowóz artykułów spożywczych znaczny, ceny średnie, ryby mamy z księstwa łowickiego, zwierzynę z Nieborowa, Psar i Walewic.

Na terytorjum miasta znajdują się pokłady marglu, zaś w pokładach napływowych rudy darniowe i łączne wodnikowe, rudy, łatwo topliwe, eksploatowano dawniej w topniarkach, lecz obecnie nikt z nich nie korzysta.

W pow. łowickim mnóstwo jest wiatraków, młynów wodnych, olejarni, cegielni, smolarni, browar i cukrownia w Łyszkowicach, gorzelnia w Woli Szydłowieckiej, fabryka krochmalu w Waliszewie, fabryka naczyń glinianych w Nieborowie, przędzalnia w Soplu; fabrykę bibuły w Bednarach, skutkiem śmierci właściciela, zwinięto.

Oto wierny obraz przemysłu w Łowiczu i okolicy — z danych tych przedsiębiorcy sami wywnioskują najlepiej, czy istotnie Łowicz jest dobrym punktem dla zakładania fabryk już w chwili obecnej.”

+ Rozbicie pociągu.

Pociąg towarowo-osobowy nr. 11 kolei południowo zachodniej, dążący z Odessy do Kijowa, złożony z 30 wagonów towarowych i 4 osobowych, w nocy z wtorku na środę wyruszył ze stacji Czubowka.

Za wagonami towarowemi szły cztery osobowe, zapełnione podróżnymi, przeważnie rodzinami aresztantów, osadzonych w więzieniu kijowskiem.

W pobliżu stacji Mordarówki maszynista, prowadzący pociąg, poczuł wstrząśnienie; na razie przypuszczał, iż przejechał konia lub coś podobnego, lecz wkrótce wstrząśnienia poczęły się jedno po drugiem powtarzać.

Było to skutkiem ukręcenia się osi u pierwszego wagonu tuż za parowozem idącego.

Uszkodzony wagon, skacząc po podkładach, runął na plant, następne wagony spiętrzyły się.

Łańcuchy, łączące parowóz z wagonami, popękały.

Oswobodzony parowóz mimo, iż był zahamowany, potoczył się o kilkanaście sążni.

Z ludzi nikt poważniejszego szwanku nie odniósł, gdyż wagony osobowe i jeden tuż przy nich idący towarowy, cudem jakimś ocalały.

Skutkiem jednakże wstrząśnienia w wagonach osobowych niektórzy z jadących z ławek pospadali, również i spadający umieszczony na pułkach bagaż niejednemu nabił guza.

Z 34 wagonów 25 rozbiło się doszczętnie.

Straty w rozbitych wagonach, zniszczonym towarze i zrujnowanym plancie dość znaczne.

Wagon, u którego się oś ukręciła, był nowowybudowanej kolei samaro-złotoustowskiej.

+ Zbrodnia.

Piszą do nas:

„We wsi Łaźnia, gm. Młodzieszyn, w pow. sochaczewskim, w czasie sianokosów, d. 31-go z. m., wynikł spór pomiędzy dwoma szwagrami o kawał łąki.

Jeden z nich wśród kłótni zadał kosą siostrze rodzonej cios tak straszny, iż wypadły jej wnętrzności i nieszczęśliwa natychmiast zmarła.

Zabiwszy siostrę, morderca rzucił się na jej męża i kosą obciął mu ramię oraz pchnął w piersi, wskutek czego ofiara zbrodni zmarła w kilka godzin później.

Rzucił się także na 13-letnią córkę zabitego, niosącą wodę dla ojca, lecz dziecko zdołało ratować się ucieczką.

Po ofiarach bratobójstwa pozostało 5 małoletnich dzieci.

Zbrodniarz został natychmiast aresztowany.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go września, o godz. 11-ej przed południem, w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm. № 64-ty, odbędzie się posiedzenie uczestników Kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich, na którem będą przyjmowane wkłady, udzielane pożyczki i zaliczenia.

— D. 15-go września, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 15-go września, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału przytułków dla sierot.

Na kolonje letnie.

Bezimiennie rs. 1.

Na wpis dla Stanisława Z., ucznia Instytutu głuchoniemych.

K. rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Za duszę 4145

ś. p. Emilji Górskiej,

w rocznicę śmierci, odprawiona będzie msza święta, o godzinie **8 i pół** zrana, w dniu 15-ym września, w kościele Wszystkich Świętych, na którą zaprasza się przyjaciół i życzliwych.

† Dnia 15 września, to jest w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zasłużonej kasjerki arcybractwa adoracji Najśw. Sakramentu i wspierania ubogich kościołów

ś. p. Natalji Wysiekierskiej,

na które dyrektor tegoż arcybractwa zaprasza. —4141

B. P.

Chaim Blauszyld,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie, przeżywszy lat 84. W nieutulonym żalu pozostali: żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu № 46 przy ulicy Śliskiej, w piątek, dnia 14 września, o godzinie **12-ej** w południe, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —4144

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 13-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Dziś rozpoczynają działalność zarząd centralny i kantor petersburski Banku państwa.

MANEWRY.

Berlin 13-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Cesarz odjechał po skończeniu manewrów wschodnio-pruskich z Schlobitten na manewry floty do Swinemünde: cesarzowa wróciła do Poczdamu.

KONGRES ROZBROJENIA.

Paryż 13-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Autorité* utrzymuje, że cesarz Wilhelm zamierza zaproponować kongres europejski w celach powszechnego rozbrojenia.

MOWA CRISPIEGO.

Rzym 13-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Neapolitańska mowa Crispiego jest wyłącznym przedmiotem gorącej dyskusji. *Popolo Romano* powiada, że możliwość pojednania pomiędzy rządem a Watykanem z każdym dniem wzrasta. Ogromna większość ludu powitałaby zgodę z zapałem. Watykan długo jeszcze będzie się zżymał, ale obowiązkiem rządu jest przeciągnąć go na swą stronę, aby przestał grać rolę wroga Włoch zjednoczonych. Klerykalna *Voce della verita* chce wierzyć w nawrócenie się Crispiego, ale żąda przedewszystkiem czynów. Pierwszym obowiązkiem Włoch jest wskrzeszenie dekalogu, który od lat trzydziestu depcą nogami. *Riforma* Crispiego grozi Nemezą historyczną, jeżeli Watykan i tym razem ulegnie samolubnym intrygom.

KSIĄŻĘ D'ANJOU.

Madryt 13-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Prezes ministrów Sagasta udaje się dzisiaj do San Sebastian, aby przedstawić królowej sprawę ukarania księcia Franciszka Marji Bourbon, który jest jenerałem hiszpańskim, za wyrwanie się z kandydaturą do tronu francuskiego.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 13-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Z Szanghai donoszą, że Li Hung Czang kazał zorganizować drugą armję.

Londyn 13-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W Szanghai krążą pogłoski, że w d. 2-im b. m. w pobliżu Kaitsheng stoczono bitwę, która po dwóch dniach walki jeszcze nie całkiem jest rozstrzygniętą. Wczoraj mimo to dzienniki tamtejsze doniosły już, że jen. Yeh pobił japończyków. Panuje tu wszakże powszechne przekonanie, że chińczycy ponieśli klęskę.

Londyn 13-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Traktat przymierza pomiędzy Koreą i Japonją zawarty jest na czas wojny. Japonja prowadzi operacje wojenne, wszakże Korea obowiązuje się wspierać i zaopatrywać jej armje.

Rzym 13-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na wybrzeżach morza Śródziemnego wieje straszliwy orkan. Kilka miast stoi pod wodą.

Belgrad 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutejszy bułgarski ajent dyplomatyczny uwiadomił Cankowa i Łuckanowa, iż rząd sofijski zabronił im powrotu do Bułgarji. Obydwaj założyli protest piśmienny przeciw temu postanowieniu.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, **11-go września.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Derby.—Sprawa ministra.

Jakże niema być zimno, skoro w Styrji i Karyntji spadły obfite śniegi w górach aż do samych dolin! Ale dla zahartowanych to nic nie znaczy; klub pływacki „Austrja” nie dba o mróz i urządził w basenie Dianabad pływackie Derby z wszelkiemi szykanami, skokami, nurkowaniem i t. d. Kluby z całej Austrji pruły wodę na wyścigi i było im ciepło.

Dzisiejsza urzędowa *Wiener Zeitung* przyniosła wiadomość, która wywołała powszechne zdumienie; oto cesarz austrjacki pozwala, żeby czarnogórski minister sprawiedliwości, Bogicic, przyjął i nosił rozmaite udzielone mu ordery. Cóż ma cesarz austrjacki—powszechnie pytano—do ministra czarnogórskiego? Okazuje się, że ten minister był i jest poddanym austrjackim i ani myśli tego poddaństwa się pozbywać. Jest to słowianin południowy, uczony slawista, zbieracz etnograficznych, prawnych zwyczajów i obyczajów, twórca ogólnie przyjętego kwestjonarjusza etnograficznego. Książę czarnogórski powołał go był, żeby zebrał i ułożył czarnogórskie prawo zwyczajowe i na ich podstawie pierwszy kodeks czarnogórski ułożył. Kodeks ten jest zaprowadzony; potępia on i karze wendettę. Następnie objął zarząd sprawiedliwości w Cetynji, a gdy otrzymał krzyż komandorski legji honorowej i palmę *officier de l'instruction*, order Daniła i t. d., więc musiał wnieść do Wiednia podanie, żeby mu wolno było i w Austrji te ordery nosić.

Przy sposobności odsłonięcia pomnika odsieczy Wiednia wyszła tu jeszcze jedna książka: „Walka o Wiedeń, widowisko historyczne”, przez panią Augustę Wahrmund. Jest to dzieło, które dostanie się na sceny ludowe po skreśleniu przydługich djalogów. *A.*

*

Paryż, **10-go września.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Katastrofa w Apilly.—Kłopoty Andory.—Wagner w klinice.—Reforma Marsyljanki.)

Oto nazwiska ofiar w Apilly: zabici 1) p. Briffaut, lekarz z Brukselli; córka jego jest dość ciężko ranna; 2) panna Haulm ze Szwecji; 3) panna Demeglin z Paryża; 4) pani Mariani, włoszka; 5) jakaś pani nieznana z nazwiska, jadąca razem z panną Demeglin. Lżej lub ciężej rannych jest około dwudziestu osób, pochodzących z Niemiec, Belgji, Szkocji, Francji i Włoch.

Co do odpowiedzialności za katastrofę, to przypisują ją nieszczęśliwemu naczelnikowi stacji, który był uprzedzony dzwonkiem z ostatniej stacji o zbliżaniu się pociągu, sądził jednak, że zdąży jeszcze przestawić dwa wagony towarowe. Przyczyny jednak tej niedbałości są ogólniejsze i mają źródło, jak często w podobnych wypadkach bywa, w zbytniej oszczędności zarządu kolei, której głównym akcjonarjuszem jest Rotszyld. Z jednej strony bowiem maszynista, mając pewien procent na zaoszczędzonym węglu, umyślnie przyśpieszył bieg pociągu, aby nabyta szybkość ułatwiła mu przebycie lekkiego ale długiego wzniesienia za Apilly, tak że pociąg nadszedł o kilka minut wcześniej niż był oczekiwany. Z drugiej strony na stacji, przez którą przechodzi codziennie około stu pociągów, naczelnik był jedynym urzędnikiem i musiał spełniać funkcje naczelnika, telegrafisty, ekspedytora pocztowego etc.

Mała górska rzeczpospolita Andora od czasów króla Ludwika Dobrodusznego zobowiązana jest do płacenia rocznej daniny hiszpańskiemu biskupowi Urgelu, który łącznie z Francją ma nad nią feodalne prawo zwierzchnictwa. Daniny tej, wynoszącej obecnie 462 franki, obywatele andorscy z jakiegoś powodu biskupowi nie wypłacili. Biskup uzyskał od rządu hiszpańskiego, że stada, które andorczycy przepędzali czasem na hiszpańskie pastwiska, zostały obłożone wysokiem cłem. Był to cios dla górali bardzo dotkliwy; udali się oni o pomoc do najbliższego francuskiego prefekta p. Bonhoure, którego interwencja prawdopodobnie sprowadzi zgodę.

Teraz, gdy muzyka Ryszarda Wagnera rozpowszechnia się coraz bardziej, zaciekawiają bardzo rezultaty badań nad nią lekarza amerykańskiego, Alfreda Warthin'a, podane tutaj przez dra E. Monin'a. Dr. W. badał mianowicie wpływ fizjologiczny oper wagnerowskich. Aby stworzyć odpowiedni grunt obserwacyjny, zahypnotyzował on kilka osób nerwowych—w tej liczbie pięciu mężczyzn i dwie kobiety—i kazał im słuchać muzyki oraz zapamiętać wrażenia. Gdy grano sławną kawalkadę „Walkiryj”, podczas snu puls stał się znacznie szybszy, oddech częstszy, ręce i nogi zaczęły się poruszać, ciało pokryło się potem; po obudzeniu medjum oświadczyło, że wcale nie odczuwało wrażeń dźwiękowych, lecz wrażenia jakby pędu gwałtownego w przestrzeni. Inne medjum przy słuchaniu sceny z „Walkiryj”, w której Brunhilda obwieszcza Zygmuntowi bliską śmierć, miało wrażenie zupełnie odwrotne. Puls osłabł i stał się ogromnie nieregularny, oddech był przerywany, twarz blada i pokryta zimnym potem; odebrało wrażenie, że umiera. Ktoś inny znów wpadał w sen hypnotyczny wyłącznie pod wpływem chóru pielgrzymów z „Tannhäusera”. Co do „Trystana i Izoldy”, którą to operę oskarżają o niezwykłą erotyczność, sprawdzono, że sama muzyka bez słów silnego wpływu w tym kierunku nie wywiera.

Śpiew narodowy, „Marsyljanka”, dotychczas był w jednakowem poważaniu u wszystkich partyj francuskich, z wyjątkiem socjalistów, którzy go zastępują komunistyczną „Carmagnolą”. Dzisiaj deputowany oportunistyczny, Robert Mitchell, zamieszcza w *Matin* artykuł, gdzie dowodzi, że melodja „Marsyljanki” jest rzeczywiście bardzo piękna, ale słowa Rouget de l'Isle'a są stanowczo przestarzałe, w teraźniejszych warunkach śmieszne i dla innych narodów obrażające. To, co było dobre w czasach obrony przeciwko koalicji, niema racji bytu obecnie; szkodliwe jest nawet wpajanie w umysły dzieci w szkołach strof. Należy przeto stworzyć do tej samej melodji inne wyrazy, a tradycyjną pieśń republikańską zachować w archiwach. *K.*

*

Rzym, **10-go września.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Penelopa.)

Proces Penelopy-Menghini, o którym wspominałem już w liście z d. 27-go z. m., to jest przed zaczęciem rozpraw, toczący się w miasteczku Frosinone, około Alatri, dla niezwykłej dramatyczności swojej i osobliwej urody bohaterki, zwraca na siebie uwagę Włoch całych. Nowa ta, podług aktu oskarżenia, Lukrecja Borgia, ma być winną otrucia inżeniera Jonesa, bogatego i szlachetnego młodego anglika, który się z nią ożenił 10 lat temu, kiedy zaledwie 18-ty ro życia zaczynała, aby ocalić jej honor, splamiony przez Marjusza Carnevalego, za którego potem wyszła po jego śmierci. Ma być winną także zabójstwa innego kochanka, urzędnika d'Ottavi, którego według tegoż aktu oskarżenia, zamordować kazała. Otóż po zaczęciu rozpraw nader ciekawą ze stanowiska naukowego była rozprawa biegłych, wezwanych przez oskarżonych i obrońców.

Głośny toksikolog neapolitański, profesor Raffaele, wbrew zdaniu doktorów Sciamanny i De Pedûs'a, utrzymywał, że zgon Jonesa nie był skutkiem otrucia, ale zgniłej gorączki rzymskiej. Ciekawemi też bardzo były zeznania innych świadków, opowiadających jak młoda Penelopa w przeddzień ślubu swego z Jonesem poleciła była znanej akuszerce zatrzeć misternie ślady najświeższych jej stosunków z Carnevalim.

Z tychże zeznań, trudno rzec czy wiarogodnych, wynika, że po wyjściu swojem za Jonesa Penelopa nie przestawała być kochanką niegodziwego Carnevalego, i że codziennie za pomocą narkotycznego napoju usypiała poczciwego małżonka, który jej ślepo wierzył, chociaż odbierał różne bezimienne listy, które go ostrzegały o jej zdradzie. Penelopa zaś przyznaje się do tego, iż często dawała narkotyczny napój mężowi, który cierpiał bezsenność, ale utrzymuje, że nigdy nie pomyślała o jego otruciu, i że jeżeli w rzeczy samej otruty został, było to wyłączną sprawą Carnevalego, który bez jej wiedzy i wbrew jej woli domieszał snać trucizny do usypiającego napoju, bo bywać u nich nie przestawał.

Po zgonie zaś Jonesa i pomimo podejrzeń doktora Galloniego, iż śmierć jego nie była naturalną, nie zbadano natychmiast jego zwłok i pomyślano o tem dopiero w siedem lat po jego śmierci, kiedy rozkład ciała nie pozwalał już dostrzedz śladów łacno się ulatniającej przypuszczalnej trucizny. Niema więc innych materjalnych dowodów otrucia, jak zauważane symptomy choroby nieboszczyka, na których przyczynę nie wszyscy się lekarze zgadzają i pozostają tylko moralne wnioski oparte na chciwości i ambicji Carnevalego, który rozłakomiony pięknym posagiem Penelopy, a przekonawszy się z góry, że pani Menghini nie wyda córki za niego, postanowił uprzedzić odmowę, a trafiwszy na dziewczynę namiętną i zmysłową, chciał stworzyć dla niej konieczność wyjścia za siebie. Gdy zaś konieczność ta ustała dzięki rycerskiemu cudzoziemcowi, Carnevali nie wahał się go zgładzić dla dopięcia swojego celu, albowiem posag Penelopy był jedynym jego celem i podnietą do wszystkich zbrodni.

Oskarżycielem, przypuszczającym zresztą udział i wspólnictwo, a nawet inicjatywę Penelopy w tych zbrodniach,

jest prokurator kawaler Gaspar Capone, znakomity prawnik i mówca. Obrońcami i rzecznikami niewinności Penelopy są: młody adwokat Cezar Bragaglia i adwokat Cezar Sterbini. Obrońcami zaś Marjusza Carnevalego są adwokaci: Scala i Vivoli. Stronę cywilną przedstawia adwokat Salvator Barzilai, redaktor rzymskiego dziennika *la Tribuna*. Między tymi oskarżycielami i obrońcami zaczął się spór zacięty i nader zajmujący, albowiem wina Penelopy nie jest dostatecznie udowodnioną.

Podczas rozpraw urocza Penelopa siedzi swobodnie i osobno około żelaznej klatki, używanej w sądach włoskich dla oskarżonych zbrodniarzy, ale strzeżona jest przez zbrojnego karabinjera. Penelopa nosi całkiem czarny, bardzo wytworny strój, czarny także rąbek z kosztownych koronek spływa z jej kruczych warkoczy i uwydatnia bladość jej twarzy oraz magnetyczny blask wielkich, czarnych oczu, które ciągle spuszcza. Jest ona nietylko artystycznie piękną, ale dziwnie miłą, przyzwoitą i nadzwyczaj po pańsku wygląda. W ciągu długiego więzienia wydoskonaliła się w językach niemieckim i hiszpańskim, mając za towarzyszki dwie kobiety niemieckiego i hiszpańskiego pochodzenia. Pokarmu delikatniejszego od stołu więźniów dostarcza jej obrońca, adwokat Bragaglia.

Marjusz Carnevali siedzi w żelaznej klatce. Jako dawny podoficer jazdy, spogląda hardo i wyzywająco. Jest dziwnie chudy i szpetny, ma wzrok dziki i pozór wstrętny i odrażający. Mówi przez nos, i trudno zrozumieć, jak taka śliczna kobieta mogła uledz takiemu uwodzicielowi.

D.

*

Londyn, 7-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

(Książę Mohoków,—Z teatru Adelphi.—Nowy „tygodnik".)

Udzielny książę Mohoków, plemienia czerwonoskórych Indjan kanadyjskich, zarazem doktór medycyny i „najwyższy zawiadowca" królewskiego zakonu niezależnych Leśników (Towarzystwa ubezpieczeń na życie wszech-brytańskiego), przybył tu wczoraj z Toronto i był podejmowany śniadaniem przez londyński „obóz" Leśników. Nazywa się on Oronhyatecha, ma lat 45, wysoki jest i przedstawia czysty typ bohaterów powieści Fenimore Coopera. W ciągu mowy toastowej wyrażał się z wielkim zapałem o potędze, rozległości i rozwoju cesarstwa brytańskiego. Plemię jego posiada dość znaczne terytorjum w południowo-zachodniej Kanadzie, ale książę mieszka stale w Toronto.

W teatrze Adelphi, posiadającym sławę najlepszej w Anglji sceny melodramatycznej, przedstawiono wczoraj nową 4-aktową sztukę Chambersa i Stephensona p. t. „Fatalna karta". Pierwszy akt odbywa się na dalekim zachodzie Ameryki, w szynku, gdzie poznajemy główne postacie: Geralda Austen, syna bogatego kupca w Londynie, i Jerzego Forrestera, awanturnika, oszusta, lecz ojca nadobnej Małgorzaty. Drugi akt, na wsi w Anglji, zapoznaje nas z innemi osobami i z planem Forrestera, który chce okraść starego Austena. W akcie trzecim, w domu handlowym kupca, kradzież się nie udaje, natomiast kupiec pada bez życia pod maczugą, należącą do Geralda, lecz z ręki Forrestera.

W ostatnim akcie morderca spotyka się ze wspólnikami swojej zbrodni w ustronnej chacie, nachodzi go tam niewinnie posądzany o ojcobójstwo Gerald, przybywa i Małgorzata, Gerald zostaje związany przez opryszków, Forrester skazuje go na śmierć i w tym celu stawia obok niego maszynę wybuchową... mającą wysadzić go razem z chatą w powietrze. Pięć minut upływa: wtem Forrester poznaje w skazanym towarzysza z dalekiego zachodu, rozwiązuje szybko jego pęta; Gerald chwyta maszynę i wyrzuca przez okno, nie widząc, iż Forrester opuścił właśnie chatę. Następuje okropny gdzieś wybuch, ludzie wnoszą do chaty rozerwane członki ojca Małgorzaty, zakochana para płacze, ściska się i całuje. Publiczność ogromnie rozrzewniona...

W. Pearson, właściciel i wydawca licznych tygodników ludowych w rodzaju *Tit-Bits*, zaczyna wydawać co tydzień powieść kompletną pióra najlepszych autorów, obficie ilustrowaną, o mniej więcej stu stronicach ścisłego druku, w wielkiej ósemce. Nowy ten „tygodnik" sprzedaje się po 6 pensów czyli 25 kop. *Ed. N.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy handlowe.

Berlin 13-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— Wiadomości o cholerze powodowały w ciągu posiedzenia dzisiejszego na wszystkich rynkach, zarówno tu, jak i w Wiedniu, po kursach przeważnie wyższych, silniejsze sprzedaże realizacyjne. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały względzie drobny pokup, wystąpiły korzyści kursowe; inne wartości russkie były w zaniedbaniu. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fen., krótki Petersburg o 25 fen., a Petersburg długoterminowy o 55 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (164.20), a długoterminowe o drobnostkę lepiej (163.25). Listy zastawne ziemskie spadły o 10 kop., a renta 4% russka nowa państwowa utrzymała kurs wczorajszy. Listów likwidacyjnych nie notowano. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji. Kupony celne wykazzują zwyżkę (327.—). Udziały towarzystwa komandytowego doznały zniżki (197.20). Akcje kredytowe austrjackie straciły przeszło ½%. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości.

Berlin 13-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym nie było dziś zmian zupełnie. Żyto w towarze gotowym podrożało o 50 fen., a w dostawowym pozostało bez zmiany. W handlu spirytusem nie zaszło nic nowego.

Berlin 13-go września. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.65	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.85	Akcje kredytowe	222.60
Weksle na Petersb. kr.	220.25	Weksle na Londyn kr.	20.36
Weksle na Petersb. dł.	218.25	„ „ dł.	20.33⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	221.75	Weksle na Paryż kr.	80.75
4% nowa renta z r. 1894	65.60	„ „ dł.	80.70
4½% listy zast. ziem.	68.80	Żyto w tow. gotow.	119.25
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	118.75

Kursy z dnia 12-go września: 221.25, 220.70, 220.—, 217.70, 221.50, 65.60, 68.90, 65.90, —.— 223.20, —.—, —.—, —.—, —.—, 118.75, 118.75.

Informacje.

Licytacja w lombardzie.

W lombardzie miejskim rozpoczyna się dziś sprzedaż z licytacji zastawów nieprolongowanych, mianowicie około 1,000 fantów, zastawionych na ogólną sumę około 20,000 rs.

Dziś prolongata zastawów przyjmowaną będzie tylko od godziny 9-ej do 10-ej zrana, a następnie rozpocznie się licytacja, która potrwa do godziny 1-ej z południa.

Na dzisiejszą sprzedaż wystawiono 16 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 898 rs., oszacowanych na 1015 rs., oznaczonych numerami:

45227 od 50 rs.; 45482 od 24 rs.; 47667 od 30 rs.; 47668 od 90 rs.; 49828 od 24 rs.; 49846 od 40 rs.; 50035 od 12 rs.; 50129 od 60 rs.; 68 od 250 rs.; 202 od 16 rs.; 357 od 74 rs.; 374 od 45 rs.; 419 od 38 rs.; 466 od 9 rs.; 725 od 36 rs.; 875 od 100 rs.

Następna, t. j. druga z kolei licytacja, odbywać się będzie w dniu 17-ym b. m. od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym września. — Mocna tendencja panowała na targu praskim w dniu dzisiejszym przy zwyżkowej dążności notowań. Dostawa nader nieznaczna, prawie żadna, zaledwie 1 wagon i 1 kaszy jaglanej dziś dowieziono. Żyto mocno, ceny wyższe, za wyborowe płacono 56—57 kop., za średnie 54—55 kop. i za ordynaryjne od 51—53 kop. Owies również w mocnem usposobieniu, wyborowy nabywano po 67—70 kop., średni po 58—65 kop. i ordynaryjny po 5p—56 kop. Gryka mocno i zwyżkowo, płacono po 88—90 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana również mocniej, po 70—82 kop. względnie do dobroci ziarna.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 12-go września 1894-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport		Cena żywa		Cena mięsa	
				Sztuka rs.				Funt kop.			
	Sztuk			od	do	od	do	od	do	od	do
Świnie i wieprze:											
miejscowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dost. kolejami . .	1400	180	1220	35	45	40	55	10½	12½	14	17
Woły:											
opasowe .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
zwyczajne	50	50	—	95	130	—	—	—	—	14	16
Krowy . .	90	60	—	40	80	—	—	—	—	14	16
Barany . .	150	150	—	2.80	4.20	—	—	—	—	13	15
Cielęcina .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18

Usposobienie nieszczególne. Popyt za granicę bardzo mały. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi z dalszych okolic, z powodu bowiem cholery kupcy z pogranicza mieli przejazd utrudniony.

Gdańsk, dnia 12-go września r. b.— Pszenica miała dziś tendencję spokojniejszą, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwoną 729 gram. 80 mar., 753 gr. 81 mar., wybitnie czerwoną 756 gram. 87 mar., 774 gr. 92 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 93½ mar. w zaofiarowaniu, 93 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 95 m. w zaofiarowaniu, 94½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 97 mar. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 103 m. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 104½ m. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 95 m.** Żyto słabiej. Płacono za russkie tranzyto 714 gr. i 765 gr. 71½ mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 72½ m. w zaofiarowaniu, 72 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 73½ mar. w zaofiarowaniu, 73 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 75 mar. w zaofiarowaniu, 74½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 79½ mar. w zaofiarowaniu, 79 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 81½ m. w zaofiarowaniu, 81 m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego 72 mar.**, tranzytowego 71 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 653 gr. 68 mar., biały 680 gr. 80 m., ładny biały 672 gr. 96 mar., na paszę 58 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Siemię lniane russkie stepowe 187 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne grube 2.72½ m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie 2.89 m. za 50 kil. targowano. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 83 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 83½ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w towarze gotowym w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu stałe. Kurs w Gdańsku 222.35 m. za 100 rs.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym nie zaszło nic nowego na rynku warszawskim. Ruch był w dalszym ciągu mały, a ceny mąki pszennej niezmienione. Mąka żytnia natomiast, ze względu na brak popytu, obniżyła się ponownie o 10 kop. na worku pięciopudowym.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Сентября 1894 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).